

Marian Marek Drozdowski

Aktualność myśli i doświadczeń Eugeniusza Kwiatkowskiego

Palestra 40/3-4(459-460), 119-124

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Klio – muza historii

Czy to już tylko historia ?

Marian Marek Drozdowski

Aktualność myśli i doświadczeń Eugeniusza Kwiatkowskiego

1. Eugeniusz Kwiatkowski – absolwent Politechniki Lwowskiej i Monachijskiej, członek „Zarzewia”, żołnierz Legionów – był erudytą i humanistą. Mimo swego wykształcenia w dziedzinie chemii zdobył olbrzymią wiedzę historyczną i ekonomiczną. Umiał w pięknym języku ojczystym formować głębokie analizy przyczyn opóźnień cywilizacyjnych i drogi ewolucyjnego postępu. W swym znakomitym eseju „Dysproporcje. Rzecz o Polsce przeszłej i obecnej” opublikowanym w 1932 r. pisał m.in.: „Czerpaliśmy ducha chętniej z Trylogii Sienkiewiczowskiej, z wielkiej romantycznej poezji, z Ksiąg Pielgrzymstwa, z bezsprzecznie bohaterskich epizodów przeszłości niż z zapleśniałych diariuszów sejmowych, z aktów konfederac-

kich i sejmikowych, z rachunków kas skarbowych, sprawozdań wojskowych, z różnorodnych korespondencji dyplomatycznych, a wreszcie wielu przemilczanych lub przeoczonych dzieł, wykazujących jasno błędy nasze i przewidujących ich skutki. W ten sposób pragnienie zastąpić musiało rzeczywistość, celowość zajmowania miejsca obiektywizmu, prawda przeżycia została legendą o charakterze dydaktycznie narodowym. W obecnych nowych warunkach jedynym postulatem musi być poznanie prawdy. Tylko na niej można zbudować trwałą, rzetelną gmach koniecznej reformy”¹.

Elity polityczne odpowiedzialne za stan kraju nie lubią gorzkiej prawdy. My, przeciętni zjadacze chleba, znamy

ją z codziennych doświadczeń. Oto niektóre dane ostatniego Małego Rocznika Statystycznego 1995 r.

– w skali światowej przy podstawie 1985=100 dynamika eksportu w cenach stałych wynosiła 141, na jednego mieszkańca 119, w Polsce zaś tylko 123, a na jednego mieszkańca 94. W strukturze eksportu tylko 20,9% stanowiły maszyny i urządzenia, w Niemczech 49,5% – produkt krajowy brutto w 1993 nie osiągnął poziomu 1985, a tym bardziej na 1 mieszkańca. Bardzo niski jest wskaźnik absolwentów szkół wyższych na tle średnich europejskich.

W ostatnich latach uległo degradacji kilka gałęzi przemysłu polskiego: przemysł elektrotechniczny, przemysł stalowy i przemysł cementowy.

Stale pogarsza się stan zdrowotny polskiego społeczeństwa, stąd bardzo wysoki wskaźnik śmiertelności².

2. Polska od lat choruje na przerosty biurokratyczne. Kwiatkowski w biurokracji polskiej widział jeden z istotnych czynników hamujących rozwój gospodarczo-kulturalny kraju. „Administracja – pisał – nie jest jeszcze dostatecznie przeniknięta myślą, że celem jej istnienia jest służba Państwu, jest wyzwolenie wszystkich sił twórczych i zbiorowych, jest otwarcie dróg pracy, zarobku, wzrostu dobrobytu dla najszerszych warstw społeczeństwa, a wreszcie zabezpieczenie spokoju i szybkiego wymiaru sprawiedliwości – nie zaś wytworzenie kasty rządzącej, uważającej społeczeństwo za obiekt swojej władzy”³.

W Polsce ostatnich dwóch lat w wielu dziedzinach rozbudowano administrację centralną, terenową krępującą normalny rozwój samorządu terytorialnego i sektora prywatnego.

Przypomnijmy kilka danych statystycznych. W latach 1993–1994 przeciętne zatrudnienie wzrosło:

– w Urzędzie Rady Ministrów z 731 do 1691

– w Ministerstwie Finansów z 38406 do 44524

– w Ministerstwie Przemysłu i Handlu z 1474 do 2620

– w Ministerstwie Gospodarki Przemysłowej i Budowlanej z 258 do 357

– w Centralnym Urzędzie Planowania z 378 do 493.

Największe monstra biurokratyczne, które przed wojną zatrudniały po 20–30 pracowników to:

Kancelaria Sejmu – 1554 pracowników, Kancelaria Prezydenta RP – 474 pracowników,

Kancelaria Senatu – 308⁴.

Obecnie w związku z budową powiatów stoimy przed skokowym rozwojem biurokracji państwowej. Rak biurokracji zjada coraz większy procent dochodu narodowego i paraliżuje normalne funkcjonowanie otwartego, samorządowego społeczeństwa demokratycznego.

3. Kwiatkowski, wykształcony Europejczyk, władający językiem niemieckim, angielskim i francuskim był gorącym zwolennikiem prozachodniej orientacji polityki państwowej. Siłę naszego państwa widział na Śląsku, w Wielkopolsce i Pomorzu. Jego słabość na Kresach Wschodnich. „I znów, jak przed wiekami – pisał – wzrok nasz musimy kierować przede wszystkim na Zachód, gdyż tu leżą i dziś najważniejsze, najbardziej życiodajne źródła naszej siły, tu krzyżują się zarazem największe, najgroźniejsze niebezpieczeństwa”⁵.

Dzisiaj, po lekturze listu biskupów polskich i niemieckich, w 30-lecie słynnego

listu o pojednaniu – cieszymy się znacznie lepszymi stosunkami z RFN niż za czasów Republiki Weimarskiej i III Rzeszy. Ale nie możemy odrzucić wariantu pogorszenia się tych stosunków w warunkach załamania się koniunktury gospodarczej i wzrostu tendencji prawicowo-nacjonalistycznych. Dzisiaj, ciesząc się ze współpracy na wielu odcinkach, konstatu-

jemy bardzo dynamiczny wzrost wschodnich landów i marazm gospodarczy w większości polskich województw na tzw. Ziemiach Zachodnich i Północnych. Ze strony kapitału niemieckiego, członków ziomkostw, istnieje próba nielegalnego wykupywania ziemi, szczególnie na Opolszczyźnie, Warmii i Mazurach, oraz w województwach Pomorza Środkowego i Zachodniego. Niepokoi nas postulat niemieckie-

go rządu o konieczności odszkodowania dla niemieckich uchodźców. Niepokoi stosowanie wobec obywateli polskich norm konstytucji niemieckiej o obywatelstwie. Niepokoi bojkot służby wojskowej w naszej armii ze strony autochtonicznej ludności, która powołuje się na zasadę podwójnego obywatelstwa. Niepokoi także brak w układzie polsko-niemieckim z 1991 r. paragrafów o ochronie mniejszości polskiej na terenie RFN. Rząd polski w układzie tym przyjął nie-

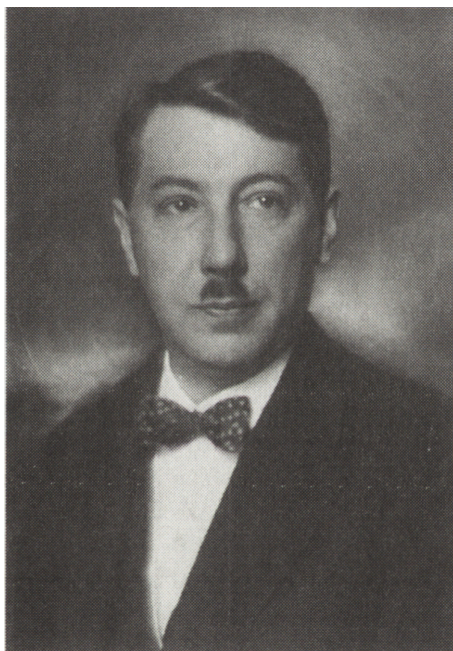
miecką definicję mniejszości (wielokoleniowa ludność autochtoniczna).

4. Kwiatkowski, obserwując anarchizujący stosunek znacznej części społeczeństwa polskiego lat 20-tych i 30-tych do państwa, pisał: „Pewna część opinii polskiej niczego z dawnej historii się nie nauczyła, nie stała się mądrzejsza, bardziej przewidująca po szkodzie, niezależnie nieraz od naj-

radykałniejszego nastawienia się w sprawach społecznych, przejęła na siebie bezkrytycznie w spadku dawny, najbardziej irracjonalny stosunek do państwa ówczesnej Polski, nie narodowej, lecz szlacheckiej, nie urzędzonej i rządzącej, lecz sejmikującej, przekonanej, że Polska właśnie «bezrądem stoi»”⁶.

Czyż dzisiaj, słuchając obrad Sejmu, rad miejs-

kich i gminnych, hasel strajkujących demonstrantów, nie dostrzegamy dawnej Rzeczypospolitej, w której wszyscy krzyczeli o swoich prawach. Mało było sprawiedliwych, którzy mieli odwagę mówić o niespełnionych obowiązkach wobec ojczyzny. Kwiatkowski głosił, jako minister skarbu, niepopularną prawdę – w demokratycznym kapitalistycznym państwie miarą patriotyzmu jest uczciwe płacenie podatków i innych danin publicznych.



EUGENIUSZ KWIATKOWSKI

5. Kwiatkowski, dostrzegając demagogię socjalną radykalnych ruchów społecznych i politycznych i konserwatyzm uprzywilejowanych warstw społecznych głosił następującą tezę: „Zarówno skrajny radykalizm społeczny, jak i skrajny konserwatyzm są w warunkach polskich fałszywe, zgubne; pierwszy nie jest w stanie stworzyć nowych wydajnych podstaw dla pozytywnych wartości społecznych i gospodarczych, drugi nie może się ostać wobec nacisku życia, domagającego się na każdym polu reformy, ewolucyjnego postępu i przebudowy”⁷. Każdy świątły obywatel wie, że najtrudniejszym będzie proces reform naszego rolnictwa, biorąc pod uwagę strukturę demograficzną naszych rolników, ich konserwatyzm, niski stan społecznej organizacji i powszechność nastrojów roszczeniowych rozbudowanych przede wszystkim przez PSL. Dramatycznie trudną będzie także reforma ubezpieczeń społecznych, służby zdrowia i opieki społecznej.

6. Istotnym problemem są rozbudowane ponad zdrowy rozsądek przywileje niektórych grup społecznych, w tym kombatanów, których liczba rośnie mimo, że od zakończenia wojny mamy ponad 50 lat. Trudno na dalszą metę będzie pogodzić się z fiskalizmem polskim, bardzo wysoką stopą podatkową.

Przy rozbudzonych konfliktach politycznych i społecznych najtrudniej będzie hamować inflację i obniżyć stopę kredytową. Nie możemy odrzucić scenariusza utrzymania wysokiego wskaźnika inflacji przy „radosnej twórczości” rozbudowy biurokracji i centralizmu państwowego i zastosowaniu francuskich wzorców przez polski ruch zawodowy, który skutecznie zahamować może każdą niezbędną reformę.

7. Przyspieszony proces transformacji ustrojowych i społeczno-kulturowych pogłębia w naszym kraju konflikt pokoleń. Ludzie trzeciego wieku i także w średnim wieku nie mogą się znaleźć w nowej rzeczywistości, w przeciwieństwie do młodzieży. Powierzchnie wielu z nas widzi wśród swoich dzieci i wnuków zanik tradycyjnych wartości, egoizm, domocentryzm, hedonistyczny stosunek do świata i instrumentalne traktowanie ludzi. Przede wszystkim dostrzegany jest zanik tradycyjnego modelu patriotyzmu. Kwiatkowski wspomniany konflikt pokoleń interpretował z większym spokojem.

W 1968 r. redakcji „Więzi” kierowanej przez Tadeusza Mazowieckiego odpowiadał: „Styl życia młodej generacji jest w wielu szczegółach odmienny, często krańcowo różny od naszego. Nie sądzę, aby można było zawyrokować obiektywnie, że jest on gorszy niż ten stary, który kończy się wraz z nami. Wierzę bowiem, że ogromna większość młodzieży polskiej wyposażona jest w dostatecznie mocne i trwałe siły, by przeciwstawić się skutecznie sporadycznym przejawom destrukcyjnym, demoralizującym, że nienaruszalną wartość posiada dla niej więź z historyczną przeszłością narodu”⁸.

Podkreślając generalnie optymizm Kwiatkowskiego, dostrzegam w 1995 r. większe zagrożenia dla polskiej tożsamości naszej młodzieży, płynące z amerykańskiej kultury masowej, narkotyków, wzrostu alkoholizmu, frustracji m.in. na tle bezrobocia, trudności uczestniczenia w konsumpcji agresywnie reklamowanych przez telewizję towarów i usług. Poza tym na tle pewnej hedonizacji życia spada wśród młodzie-

ży i średniego pokolenia autorytet Kościoła katolickiego i innych związków wyznaniowych.

8. Kwiatkowski, rzecznik gospodarki wolnorynkowej, przeciwnik rozbudowanego etatyzmu i internacjonalizmu państwowego, mając krytyczny stosunek do komunizmu, zdobył się w czasie wyborów styczeniowych 1947 r. na obiektywizację historycznej roli PPS – partii, która w znacznym systemie istnieje na marginesie SLD, która zmonopolizowała prawo na lewicowość, wbrew logice i prawdzie historii. Pisał on: „Zajmuje on (ruch socjalistyczny) poczesne miejsce w dziejach Polski. Poczucie obiektywizmu nakazuje wyznać, że karty tego ruchu w Polsce były od wielu dziesięcioleci wyjątkowo zaszczytne. Ruch ten stał w pierwszych szeregach walki o niepodległość Polski (...). On walczył o jawność polityki. On walczył o wolność przekonań w słowie i w piśmie. On wywiesił na swym sztandarze hasło, powszechnych i tajnych wyborów, widząc w tym skuteczną broń demokracji przeciwko wszelkiemu naciskowi. On domagał się szacunku dla człowieka pracy w Polsce (...). Za te hasła liczne zastępy pepesowców oddawały swe życie i swą osobistą wolność”⁹. Dzisiaj można mówić o sytuacji ukradzionych sztandarów. Spadkobiercy tych, którzy zarzucali pepesowcom oportunizm, polski nacjonalizm, socjalfaszyzm, spadkobiercy Socjaldemokracji Polski i Litwy, KPP, PPR, PZPR uważają się za dziedziców tradycji PPS dodajmy partii Piłsudskiego, Niedziałkowskiego, Pużaka, Szturm de Sztrema, Pajdaka – ofiar carskiego, komunistycznego terroru. To wśród wielu socjalistów polskich, takich jak Niedziałkowski, Strzelecki, Szturm de Sztrem

istniało przekonanie, że nie ma sprzeczności między etyką chrześcijańską a etyką socjalisty-demokraty, niepodległościowca.

9. Kwiatkowski był animatorem wielu wybitnych osiągnięć cywilizacyjnych II Rzeczypospolitej i PRL takich jak nowoczesny przemysł chemiczny (Chorzów, Mościce), gospodarka morska, przemysł obronny (Warszawski Okręg Przemysłowy, Centralny Okręg Przemysłowy), rozbudowa transportu kolejowego (magistrala Śląsk-Gdynia) i plany uregulowania Wisły. Uważał, on że zdrowe społeczeństwo musi wspólnie, niezależnie od wewnętrznych różnic politycznych mieć wielkie hasła strategiczne, proste, zrozumiałe, które uskrzydłają przede wszystkim młodzież, do pozytywnego działania. Dla Kwiatkowskiego były to dwa hasła: Gdynia i COP, a po wojnie, kiedy był Delegatem Rządu do Spraw Wybrzeża – odbudowa portów polskich.

Jakie hasła możemy rzucić dzisiaj, które by zdolne były poderwać nasze społeczeństwo do wspólnego działania i przewycięzania paraliżującej apatii milionów Polaków.

10. Kwiatkowski wielką estymą obdarzał Wielkopolskę, Pomorze i Śląsk. Analizując statystyki, dostrzegł że na tych ziemiach mamy nowoczesne, wydajne rolnictwo, załączki nowoczesnego przemysłu, stosunkowo wysoką kulturę prawną, dyscyplinę społeczną, polski stan średni i gotowość do skutecznego działania.

W wielu swoich publicznych wystąpieniach podkreślał, że Polska będzie częścią Europy Zachodniej, gdy upowszechni wielkopolską kulturę pracy.

Kwiatkowski, począwszy od 24 lipca

1928 r. był kilkakrotnym gościem Uniwersytetu Poznańskiego. Tutaj przedstawiał węzłowe zagadnienia gospodarki polskiej, a szczególnie problem konieczności normalizacji gospodarczych stosunków polsko-niemieckich. Powodzenie Powszechnej Wystawy Krajowej w 1929 r. traktował jako własny sukces. W dniu 26 maja 1929 r. wygłosił na wspomnianej wystawie odczyt, w którym zaznaczył: „Jestem głęboko przekonany, że to wszystko, co przemówi od tego dnia z oblicza wielkiej Wystawy Poznańskiej, będzie rewelacją, zdumiewającą niespodzianką zarówno dla obcych, zagranicznych gości, jak i dla własnego społeczeństwa. Pochłonięte troskami, zawodami, niedomaganiem bieżącej chwili, traci ono możliwość szczegółowego syntetyzowania wielkich procesów dziejowych, proces sumarycznej,

zbiorowej walki, prawa energii i postępu przeciwko prawom oporu i bezwładności”¹⁰.

Zapytuję poznańskie „bratnie dusze” czy nie warto by 10-lecie naszej pokojowej rewolucji, otwarcie nowego tysiąclecia uczcić nową Poznańską Powszechną Wystawą Krajową i przypomnieć na niej słowa Kwiatkowskiego w księdze przygotowanej na dziesięciolecie Polski Odrodzonej: **„Ale ponad wszystkim stoi zadanie wytworzenia nowego człowieka w Polsce. Człowieka zorganizowanego i zdyscyplinowanego w imię ideałów społecznych i państwowych, człowieka wierzącego w swoje siły, a więc stanowczego, odważnego, człowieka o głębokim poznaniu prawa innego człowieka i innych państw, człowieka znajdującego szczęście w swej pracy i w swym trudzie”**¹¹.

Przypisy:

¹ E. Kwiatkowski: *Dysproporcje. Rzecz o Polsce przeszłej i obecnej*, Kraków 1931, s. 19–20.

² Zob. Mały Rocznik Statystyczny 1995, GUS Warszawa 1995.

³ „Polska Gospodarcza” nr 36, 1930, s. 1577.

⁴ MRS 1995, s. 77.

⁵ *Dysproporcje...*, s. 144–145.

⁶ E. Kwiatkowski: *Istotne założenia w walce o nowy ustrój*, Lwów 1929, s. 6.

⁷ E. Kwiatkowski: *Dysproporcje...*, s. 257.

⁸ E. Kwiatkowski: *Rzecz najważniejsza Polska. Wybór myśli politycznych i społecznych*, Kraków 1988, s. 65.

⁹ Tamże, s. 64.

¹⁰ M.M. Drozdowski: *Eugeniusz Kwiatkowski. Człowiek i dzieło*, Kraków 1989, s. 45.

¹¹ *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej*, Kraków 1928, s. – dodatek.